„SŁOWO BOŻE"
Dodatek do Nru. 7

Na szóstą niedzielę po Zielonych Świątkach

W owe dni, gdy wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli, Jezus wezwawszy uczniów Swoich rzekł im: Żal Mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają, coby jedli. A jeśli ich opuszczę głodnych do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiadali Mu uczniowie Jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom Swoim, aby przed nich kładli: i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nich położyć. I jedli i najedli się: i zebrali co było z ułomków siedem koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy i rozpuścił ich.

(Św. Marek, rozdział VIII, 1–9.)

Najmilsi! Nietylko o duchowe potrzeby ludzkie troszczył się Pan Jezus, ale i doczesne obojętne Mu bynajmniej nie były. Jak pierwszym tak i drugim starał się zawsze zaradzić. Dowodem tego te liczne uzdrowienia chorych różnego rodzaju, a nawet i wskrzeszenia umarłych. Dowodem i to, co czytamy w Ewangelii dzisiejszej. Było to na początku ostatniego roku publicznego nauczania Pana Jezusa. Nad Galilejskie jezioro podążyły za Nim wielkie tłumy ludu, bo jak zauważa Ewangelista „było tych, co jedli, około czterech tysięcy". Przez trzy dni słuchali pilnie nauk nie myśląc nawet o tem, że już wyczerpały się u wielu przyniesione ze sobą zapasy żywności. Nie uszło to jednak uwagi Zbawiciela. Nakarmiwszy słowem Bożem ich dusze, myśli teraz o nakarmieniu ciała i rozkazawszy rzeszy usiąść na ziemi, bierze chleb w ręce, łamie i mnoży cudownie, a to samo czyni także z rybami. I jedli i najedli się, bo nietylko dla wszystkich wystarczyło, ale jeszcze siedem koszów ułomków pozostało.

Wielki to zaprawdę cud dobroci i wszechmocy Pana Jezusa, ale daleko większy jeszcze kiedyś wszyscy na własne oczy oglądać będziemy. Tym cudem zmartwychwstanie wszystkich przy końcu świata. Tu Pan Jezus tylko nakarmił i od śmierci głodowej uchronił, tam z grobu wskrzesi i do życia przywróci, tu tylko cztery tysięcy ludzi, tam zaś wszystkich co do jednego, począwszy od Adama, a skończywszy na ostatnim człowieku. Prawdę tę wyznajemy w jedynastym artykule Składu apostolskiego i w dzisiejszej nauce zastanowimy się nad nią ku pożytku naszemu.

Wiara w ciała zmartwychwstanie jest tak stara, jak i obietnica Odkupiciela. Zdaje się, że jedno z drugiem musiał Pan Bóg w objawieniu Swojem połączyć. Zapowiadając przyjście Zbawi-

ciela świata, musiał też zapowiedzieć zarazem i przyszłe zmartwychwstanie nasze. Ślady bowiem tej wiary spotykamy od najdawniejszych czasów nietylko u wybranego narodu, ale i pośród pogan. I tak żyjący jeszcze za czasów patryarchów w Arabii Job sprawiedliwy, kiedy go Pan Bóg dotknął rozmaitemi klęskami, pociesza się nadzieją przyszłego zmartwychwstania, mówiąc: „Wiem, iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi i zaś obleczon będę w skórę moją i w ciele mojem oglądam Boga mego". Podobnie jeden z pomiędzy siedmiu braci machabejskich odezwał się do Antyocha króla syryjskiego, który za wierność dla zakonu skazał ich razem z matką na śmierć męczeńską: „Acz ty najzłośliwszy w niniejszym żywocie nas tracisz, ale Król świata za Swe prawa umarłego na wiecznego żywota zmartwychwstanie wzbudzi". Tę wiarę wypowiada i Marta, siostra zmarłego Łazarza. Gdy ją bowiem pocieszał Pan Jezus, iż brat jej zmartwychwstanie, ona odrzekła; „Wiem, iż zmartwychwstanie w ostatni dzień". Tego samego uczył także Pan Jezus. Mówił bowiem wyraźnie: „Przychodzi godzina, w którą wszyscy co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego i wynijdą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu. Tę samą prawdę głosili również apostołowie, oparci na objawieniu Bożem mówiąc: „Jeśli zmartwychwstania nie masz ani Chrystus nie powstał zmartwych".

Tak przeto, kiedy słońce się na zawsze już zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba, kiedy już koniec świata nadejdzie, zabrzmi trąba archanielska potężnym głosem, a na jej odgłos dusze się złączą z ciałem i prochy nasze ożyją i jak czytamy u Ezechiela proroka: „Przystąpią kości do kości każda do stawu swego, a po nich żyły i ciało i rozciągnie się na nich skóra po wierzchu i rzecze Pan: Od czterech wiatrów przyjdź duchu a natchnij te pobite, a niech ożyją", boć nie na darmo był zapowiedział Pan Bóg: „Oto ja otworzę groby wasze, a wywiodę was z grobów waszych, ludu mój".

Mocą więc Bożą zmartwychwstaniemy wszyscy tak, jak wszyscy pomrzemy. Nie będzie tu wyjątku żadnego, bo „jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą". „Który wzbudził Jezusa Chrystusa zmartwych, ożywi i ciała nasze". W tych samych ciałach, w których teraz chodzimy, wstaniemy z grobów. Celem zaś tego zmartwychwstania wszystkich będzie najprzód ta okoliczność, aby nietylko dusza, ale i ciało tak jak za życia uczestniczyło w dobrych lub złych uczynkach, tak i w tem drugiem życiu albo nagrodę albo też karę razem z duszą odniosło, czyli jak się wyraża św. Paweł apostoł: „aby każdy odniósł własne sprawy ciała według tego, co czynił, lub dobre, lub złe". Wskrzesi nas Pan Bóg, by w zupełności sprawiedliwości Jego stało się zadość.

Zmartwychwstaniemy także dlatego, aby zwycięstwo Chrystusa Pana nad śmiercią było zupełne. Przez grzech przyszła na wszystkich śmierć, tak bowiem zapowiedział Pan Bóg pierwszemu człowiekowi: „Którego dnia będziesz jadł (z drzewa wiadomości dobrego i złego) śmiercią umrzesz". Syn Boży zaś przyszedłszy na ziemię jako Zbawiciel i od tej śmierci miał nas wybawić. Tak bowiem zapowiedział przez Ozeasza proroka: „Z ręki śmierci wybawię je, będę śmiercią twoją, o śmierci". Tę śmierć pokonał już Pan Jezus przez zmartwychwstanie Swoje, lecz to zwycięstwo nad śmiercią wtenczas dopiero stanie się zupełne, gdy, jak powiada św. Paweł apostoł: „to śmiertelne (ciało) przyoblecze nieśmiertelność". Wtedy bowiem „stanie się mowa, która jest napisana: Pożarta jest śmierć w zwycięstwie". Innemi słowy, wtenczas dopiero, kiedy zmartwychwstaniemy, w zupełności się spełni powyższa przepowiednia Ozeasza proroka.

Jakkolwiek jednak artykułem jest wiary św., że wszyscy bez wyjątku zmartwychwstaniemy i to aby już nie umierać nigdy, bo zapowiedział Pan Bóg, że „śmierci dalej nie będzie", to przecież nie wszyscy zmartwychwstaniemy jednako, lecz według słów Zbawiciela jedni „na zmartwychwstanie żywota", drudzy „na zmartwychwstanie sądu". I dlatego pisze św. Paweł apostoł: „Oto tajemnicę wam powiadam: wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni będziemy, albowiem co będzie siał człowiek, to też będzie żął". Sprawiedliwi zmartwychwstaną w ciałach uwielbionych na wzór zmartwychwstałego Chrystusa. A więc będą ich ciała niepodległe więcej żadnym cierpieniom, niecierpiętliwe. Wszystko, co się zowie cierpieniem, zniknie dla nich na wieki i szkodzić im więcej nie będzie mogło. „Ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie". Drugą własnością ciał sprawiedliwych ludzi będzie jasność i piękność, bo jak pisze św. Paweł: „przemieni (Jezus Chrystus) ciało podłości naszej przypodobane ciału jasności Swojej". Będą dalej ciała ich lekkie i chyże to znaczy, że jak dziś dusza myślą z miejsca na miejsce nawet najodleglejsze w jednym momencie może się przenosić, tak potem ciało. Słusznie też poucza tenże Apostół narodów: „Bywa wsiane w słabości, a powstanie w potężności." Wreszcie będą ciała sprawiedliwych po zmartwychwstaniu duchowe, czyli tak subtelne, iż będą mogły przenikać wszelkie inne ciała. Jako Pan Jezus po zmartwychwstaniu przeszedł nawet przez drzwi zamknięte do wieczernika ku niemałemu zdziwieniu apostołów tam zgromadzonych, tak też i ciała sprawiedliwych nie doznają żadnej zapory, choć nie przestaną być ciałem. Wyraźnie o tem wspomina Paweł św.: „Bywa wsiano ciało cielesne, a powstanie ciało duchowe".

Inaczej atoli będą wyglądały po zmartwychwstaniu ciała potępionych. Pozbawione wolności, przekleństwem Bożem do-

[illegible]mięte skazane będą na wieczne męki, a więc podległe najpi[illegible]niejszym cierpieniom. Będą też bardzo brzydkie, wstręt i obrzydzenie budzące. O nich to bowiem, t. j. o potępionych, powiada prorok: „Zczerniało nad węgiel oblicze ich“.

Niechże przeto ta nauka dzisiejsza o jedenastym artykule składu apostolskiego dobrze nam utkwi w pamięci. Niechaj będzie dla nas pociechą, ale i przestrogą. Zmartwychwstaniemy wszyscy, oto wielka pociecha, bo tych, których dziś bez litości śmierć nam z pośrodka zabiera w dzień zmartwychwstania znowu żywych ujrzymy. Długie lata ich szczątki odpoczywały będą w grobie, lecz wreszcie czas nadejdzie, że odda ziemia ciała, by się z duszą złączyły. Nie wszyscy jednak zmartwychwstaniemy jednakowo i to być winno dla nas przestrogą, byśmy tak żyli, aby zmartwychwstać chwalebnie. Jak bowiem życie nasze wygląda, tak też i ciało nasze w on dzień wyglądało będzie. Jeśli chodzisz w światłości, spełniasz dobre uczynki, w światłości chwalebnie zmartwychwstaniesz, jeśli zaś życie twoje podobne jest do nocy, czarne jak noc będzie i ciało twoje, gdy je Bóg wskrzesi i z duszą znowu połączy. Powstań więc z grobu grzechów przez prawdziwą pokutę, nawróć się szczerze, żyj po Bożemu cnotliwie, a wtedy możesz mieć tę nadzieję, że jak ty odmieniłeś swe życie, tak i Bóg kiedyś według słów apostoła narodów „przemieni ciało twoje przypodobane ciału jasności Swojej“ w on wielki dzień zmartwychwstania. Amen.

Ks. Fr. Miklasiński.

NIHIL OBSTAT.

X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwalamy drukować. Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 18 czerwca 1920.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.